

Wiesław Śladkowski

GMINA NARODOWO-SOCJALISTYCZNA W PARYŻU
WOBEK TRADYCJI 3-MAJOWEJ

Paryska Gmina Narodowo-Socjalistyczna, należąca do nurtu niepodległościowego w polskim ruchu socjalistycznym i obecna na kartach dawnych opracowań Ludwika Kulczyckiego czy Feliksa Perla¹, w historiografii Polski Ludowej poświęconej dziejom ruchu robotniczego była zwykle obiektem daleko posuniętej krytyki, a nawet dyskredytacji. Próżno np. szukać jej programu w wydawnictwie źródłowym opracowanym przez Feliksa Tycha. Badacz ten stwierdził, iż pominął go, gdyż: „Głosi on wprawdzie cele socjalistyczne ale w oparciu o imperatyw moralny, a nie socjalizm naukowy”². Czyżby autor nie zdawał sobie sprawy, iż argumentując w ten sposób pozbawił socjalizm atrybutów moralnych. W innym wydawnictwie historyk ten krytykuje „Lud Polski” i będącą jego kontynuacją grupę paryską skupioną wokół „Pobudki”, tj. Gminę, cytując jedynie Różę Luksemburg, zdecydowanego adversarza tego nurtu, która stwierdziła, iż program swój organizacje te opierały „nie na teorii nowożytnego socjalizmu, tylko na osobliwym rodzaju sentymentalno-metafizycznej frazeologii socjalistycznej”³. Posługując się tą metodą można by np. oceniać działalność R. Luksemburg za pomocą cytatów z *Pamiętników* Bolesława Limanowskiego, tylko do czego by to prowadziło. Wzmiankę zaledwie, lecz także ograniczającą się jedynie do

¹ M. Mazowiecki [Ludwik Kulczycki], *Historia polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Kraków 1903; Res [Feliks Perl], *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, t. I, Warszawa 1910.

² *Polskie programy socjalistyczne 1878—1918*, zebrał i opatrzył komentarzem historycznym F. Tycho, Warszawa 1975, s. 45.

³ *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, oprac. F. Tycho, Lublin 1983, s. 10—11.

krytyki, poświęcił Gminie Jan Kancewicz⁴. Bardziej obiektywnie, lecz równie lakonicznie przedstawił jej rolę Jan Tomicki⁵. Wprawdzie ostatnio program Gminy znalazł się w wyborze dokumentów *Powstanie II Rzeczypospolitej*, w związku z czym należy wyrazić uznanie jego wydawcom⁶, w sumie jednak aktualny stan badań nad tą jedną z pierwszych polskich organizacji socjalistycznych jest niezadowolający, a większość sądów i opinii na jej temat ma charakter jednostronny i tendencyjny.

Założycielem Gminy Narodowo-Socjalistycznej był Stanisław Barański, który w wieku 25 lat przybył w 1884 r. z Warszawy do Paryża, by kontynuować studia medyczne. Miał za sobą kilkuletnią działalność rewolucyjną w ruchu socjalistycznym w Królestwie Polskim, podczas której kontaktował się z działaczami „Proletariatu”, lecz różnił się od nich swymi poglądami, w których na plan pierwszy wysuwał hasła patriotyczno-niepodległościowe. Głęboka ideowość i płomienny rewolucjonizm S. Barańskiego, stworzyły fascynującą otoczenie postać przywódcy. Po przybyciu nad Sekwanę rozwinął energiczną działalność polityczną, założył Klub Socjalistyczny złożony z robotników. Rychło jednak zwrócił uwagę na kręgi „inteligentnego proletariatu”, czyli środowisko polskich studentów w Paryżu, propagując wśród swych kolegów idee socjalistyczne, a zwłaszcza ideę niepodległości Polski, która jak wspominał później patetycznie jeden z jego przyjaciół: „wzarała mu się we wszystkie fibry duchowego organizmu”⁷.

Pozostająca pod jego wpływem grupa młodzieży zwracając się w roku 1887, w 55 rocznicę założenia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z adresem do nestora demokracji polskiej Jana Nepomucena Janowskiego, uznawała się za spadkobierców idei i dążeń niepodległościowych poprzedniego pokolenia. Na początku 1888 r. z tego kręgu wyszła inicjatywa zorganizowania odrębnego, z udziałem młodzieży, obchodu 25 rocznicy powstania styczniowego. Patronował mu dr Henryk Gierszyński z Ouarville, kontynuator tradycji czerwonych i sympatyk socjalizmu, który podczas uroczystości odczytał list Sylwestra Staniewicza, weterana powstania listoradowego i działacza TDP. Zwracając się do młodzieży polskiej, nawoływał ją do ześrodkowania sił w kierunku demokratycznym i zachęcał do utworzenia rewolucyjnej organizacji.

W imieniu młodych, obok Janowicza i Cisłowskiego, z zasadniczym

⁴ J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w l. 1892—1896*, Warszawa 1984, s. 26.

⁵ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*, Warszawa 1983, s. 19 i 20.

⁶ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866—1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 65—66.

⁷ „Pcbułka” 1891, nr 6.

przemówieniem wystąpił S. Barański. Stwierdził, iż pierwszą partią, która przed 10 laty podjęła sztandar walki rewolucyjnej, byli socjaliści, ogłoszeni przez siły reakcyjne jako niepatrioci. Według mówcy idee socjalistyczne nie są przeciwstawne patriotyzmowi. Obecny ustroj społeczny w Polsce, pełen niesprawiedliwości, nie może być zmieniony bez zburzenia broniących go form politycznych, a więc zaborczych, bez odzyskania niepodległości narodowej. Tę zaś można odzyskać tylko drogą rewolucji ludowej, *eo ipso* społecznej. Dlatego też młodzież polska opowiada się za socjalizmem narodowym. I. S. Barański, Janowicz i Cisłowski przemówienia swe zakończyli znamiennymi okrzykami: „Niech żyje Polska”, „Niech żyje rewolucja społeczna”⁸.

Po tym obchodzie, apelu S. Staniewicza i publicznym ogłoszeniu swego programu politycznego, S. Barański i jego towarzysze utworzyli na początku 1888 r. organizację pod nazwą Gmina Narodowo-Socjalistyczna. Świadczy o tym list drukarza i wydawcy Adolfa Reiffa do H. Gierszyńskiego, z 30 maja 1888 r., w którym wspomina on o młodzieży z „polskiej narodowej gminy socjalistycznej”⁹. Dotychczas sądzono za F. Perlem¹⁰, iż organizacja ta powstała w końcu 1888 r. Trzon jej stanowili koledzy S. Barańskiego — studenci medycyny lub też świeżo upieczeni lekarze, jak Kazimierz Dłuski, Antoni Złotnicki, Kazimierz Janowicz, Władysław Ratuld, Maria Sulicka i jej przyjaciółka Feinkind, Melania Lipińska, Julian Brauman. Grono to uzupełniali: utalentowany poeta Antoni Lange, rytownik Tadeusz Jaroszyński, Maria Szeliga-Lévy — dziennikarka i sufrażystka oraz Stanisław Kraków, właściciel zakładu chromolitograficznego. Z Gminą związał się też blisko jej ideowy patron B. Limanowski, który od grudnia 1889 r. osiadł w Paryżu. W 1890 r. dołączył młody Jan Lorentowicz, dzięki swym talentom wysunął się on rychło obok S. Barańskiego i K. Janowicza na czołową pozycję w Gminie¹¹. Poczynaniom młodzieży socjalistycznej, powiązanej bliskimi więzami koleżeństwa i przyjaźni, patronowali też inni starsi emigranci o poglądach demokratycznych. Byli to, obok wspomnianego już dr H. Gierszyńskiego, dwaj inni lekarze: Hipolit Obrycki i Szczypiorski. Dobrze sytuo-

⁸ W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871—1918*, Lublin 1980, s. 89—90.

⁹ Biblioteka Polska w Paryżu [dalej Bibl. Pol.], Archiwum Henryka Gierszyńskiego, A. Reiff do H. Gierszyńskiego, 30 V 1888.

¹⁰ Perl, *op. cit.*, s. 241.

¹¹ Barwny obraz tego środowiska namalował w swym pamiętniku J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957. Jego literacką, pełną ekspresji charakterystykę odnajdujemy w powieści z kluczem G. Zapolskiej, *Zaszumi las*, Lwów 1905. Jej autorka przebywała wówczas w Paryżu, utrzymując z młodzieżą socjalistyczną bliskie kontakty.

wani, finansowali oni, zwłaszcza H. Gierszyński, działalność i przedsięwzięcia wydawnicze Gminy¹².

Głównym jej osiągnięciem w tym zakresie było wydanie w styczniu 1889 r. pierwszego numeru „Pobudki”. Miesięcznik ten ukazał się dzięki energii S. Barańskiego, który przebywając w 1888 r. nielegalnie przez kilka miesięcy w kraju doszedł do wniosku, iż istnieje pilna potrzeba prowadzenia systematycznej agitacji socjalistycznej wśród młodzieży polskiej w trzech zaborach. W redagowaniu „Pobudki” pomagał S. Barańskiemu zrazu A. Złotnicki, a później J. Lorentowicz. Od pierwszego numeru poczynając zasilał pismo swymi artykułami B. Limanowski. Czerwony kolor okładki i wizerunek Białego Orła, symbolizował główną ideę Gminy. Została ona rozwinięta w umieszczonym w pierwszym numerze „Pobudki” *Programie*, którego autorem był S. Barański.

Program poddając krytyce ówczesny ustrój polityczny i społeczno-ekonomiczny „oparty na sile brutalnej i przywileju własności” postulował jego zastąpienie przez:

[...] ustrój oparty na zasadach ekonomicznej równości, politycznej wolności i narodowej niepodległości. [...] Wobec ucisku rządów, egoizmu i zaślepieniu klas uprzywilejowanych ustrój ten może być osiągnięty jedynie drogą rewolucji. [...] Dążyć przeto będziemy do odzyskania niepodległości Polski, jako jedynej poważnej gwarancji swobód narodowych. [...] Dążyć również będziemy do radykalnego przewrotu panujących w Polsce społeczno-ekonomicznych stosunków, opartych na wolnym najmie i własności prywatnej, jako sprzecznych z powyżej wygłoszonymi zasadami. [...] Do osiągnięcia powyższego celu drogą narodowo-socjalnej rewolucji prowadzą:

1. Unarodowienie ziemi, nieruchomości i narzędzi pracy kolektywnej.
2. Organizacja wspólnej pracy na podstawie unarodowienia własności pod kontrolą narodu.
3. Możliwie szeroka polityczna decentralizacja oparta na zasadzie powszechnego głosowania, gwarantująca wolność polityczną i równość społeczną wszystkim obywatelom bez różnicy ras, pici i wyznań.

W *Uwagach* raz jeszcze podkreślono, iż „kwestię niepodległości Polski i kwestię socjalną uważamy za nierozdzielne, niezależnie jedna od drugiej do rozstrzygnięcia niemożliwe”, natomiast:

Rewolucję międzynarodową rozumiemy jako koalicję rewolucji dokonujących się w łonie pojedynczych narodów. Nie przesądzając, któremu z narodów wypadnie rola inicjatora w powszechnym rewolucyjnym ruchu, ani też chwili wybuchu rewolucji, liczyć będziemy przede wszystkim na organizację polskich sił rewolucyjnych.

Istotnym było też stwierdzenie, iż:

działalność nasza skierowaną będzie ku wytworzeniu w Polsce przez propagandę niniejszego programu, socjalno-rewolucyjnej partii, zdolnej pozyskać sympatię ludu

¹² Śladkowski, *op. cit.*, s. 98.

przez energiczną obronę jego interesów i ująć ster przyszłego narodowo-rewolucyjnego ruchu [...] Granice przyszłej Rzeczypospolitej Polskiej określi sama rewolucja¹³.

Niepodległościowy i rewolucyjny, akceptujący rolę partii i zadziwiająco dalekowzroczny w określeniu przebiegu rewolucji (w poszczególnych krajach, a nie powszechna), posiadał ów program zasadniczą lukę. Niewiele bowiem mówił kto ma być podmiotem i siłą motoryczną walk niepodległościowo-rewolucyjnych. W umieszczonym obok komentarzu pt. *Być albo nie być*, Rokosz tj. S. Barański stwierdzał, iż siłą jest „naród — lud”. Przeciwwstawiał go szlachcie, która „za niewolę i nędzę ludu sprzedawała niepodległość, a ilekroć lud rwał się do boju, aby zrzucić obce jarzmo wyrodna kasta drżąc o przywilej własności wytrącała z jego ręki broń. Jednak »naród — lud« wypowie walkę na życie i śmierć wszelkiemu przywilejowi”, a po zwycięstwie „niech się stanie dziedzicem wydartej mu od wieków ojczyzny”.

Z poetycką wizją rewolucji wystąpił także A. Lange, ukrywający się pod znamienym pseudonimem Napierskiego.

Kmiecie siermięgi, robocze bluzy
Padną na wrogów jak wichry burz!
Wszystkie bastyle obalę w gruzy
Skroś dym pożarny i krwawy kurz!¹⁴

Dopiero więc za pomocą poetyckiej przenośni można było odczytać, iż ów naród — lud, to chłop i robotnicy.

Pochwale rewolucji i namiętnej krytyce szlachty, przeprowadzonej przez S. Barańskiego i A. Langego z pozycji klasowych, sekundował w stosunku do burżuazji, lecz w tonie bardziej umiarkowanym, autor komentarza poświęconego rocznicy rewolucji francuskiej:

A burżuazja? Liberalna niegdyś i wolnomyślna, dziś zagrożona przez rewolucję w swym przywileju, staje się coraz bardziej konserwatywna i klerykalna. Do niedawna burzycielka tronów — dziś jest ich podporą¹⁵.

Kluczowy dla nowej organizacji socjalistycznej stosunek do marksizmu został wyjaśniony w nr. 3 „Pobudki”:

Autorem, który wywarł na umysły młodzieży polskiej ogromne wrażenie był Karol Marx. Znakomity ekonomista druzgoce swą logiką żelazną kapitalistyczny ustrój oparty na wyzysku wykazując, jak ważną rolę odegrali w dziejach ludzkości sto-

¹³ „Pobudka” 1889, nr 1.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

sunki społeczno-ekonomiczne, wyświetla wpływ ich ewolucji na prawno polityczny ustrój społeczeństwa — wróży wreszcie zagładę kapitalizmowi, której ma dokonać rewolucja proletariatu: wywłaszczyciele będą wywłaszczeni. Nie daje jednak obok formuł ogólnych, szczegółowej politycznej recepty.

Zdaniem autora komentarza formuła: *Proletariusze wszystkich krajów łączcie się* „dobra na hasło do sztandaru, nie wystarcza jednak ze względu na swą ogólnikowość za program polityczny. Wynikała z niej wszakże konieczność uświadomienia i organizacji proletariatu w krajach pojedynczych”, a więc i polskiego, aby w przyszłości przystąpił wraz z innymi do solidarnej walki. Z dominacji w marksizmie ekonomii nad polityką wyrósł w polskim ruchu rewolucyjnym ostatniego dziesięciolecia dogmat socjalistyczno-kosmopolityczny prowadzący do „niwelacji nie zaś federacji narodów”, zwalczający „wszelkie separatystyczne dążenia narodowe jako reakcyjne”. Dlatego też idea niepodległości Polski „napotkała w rewolucjonistach — doktrynerach nieprzeparty opór”. Wbrew ich poglądom, braterstwo ludów nie zakwitnie samo wraz ze zniesieniem ucisku społecznego, lecz wymaga krwawej walki dla zniesienia narodowej niewoli. Z tych też pozycji autor komentarza poddał krytyce program brukselski i jak to określił „dogmat powszechnej i międzynarodowej rewolucji”¹⁶.

Przytoczony tu komentarz trudno uznać wyłącznie za krytykę czy też odstępstwo od marksizmu, była to raczej odmienna jego interpretacja, przeciwstawiająca się tej, którą propagował nurt określony w polskim ruchu robotniczym mianem internacjonalistycznego. Odpowiedzi na zasadnicze pytanie, który z nich w sprawach narodowych miał więcej racji, już dawno udzieliło życie.

Pojęcie granic przyszłej Rzeczypospolitej zostało poddane interpretacji w artykule pt. *Polska historyczna i etnograficzna*. Odcinając się od dawnego kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej szlacheckiej, jego autor stwierdził:

Wszystkie te pokoje i rozboje, akty i traktaty, unie i rozbiory, dokonane lub zawarte prawem pięści, w myśl interesów kastowych i dynastycznych i wbrew interesom wolności, obowiązują nas rewolucjonistów dzisiaj nie mogą i nie obowiązują. [...] Nie dążymy bowiem do odbudowania szlacheckiej ruiny, która się zawałiła przed stu laty od kopnięcia nogą moskiewskiego żołdata, lecz do odrodzenia Polski na zasadach politycznej wolności, ekonomicznej równości i narodowej niepodległości.

Nie roszcząc pretensji do terytorium Litwy czy Rusi, autor przeciwstawił się jednak także zasadzie etnograficznej, postulując prowa-

¹⁶ „Pobudka” 1889, nr 3.

dzenie propagandy rewolucyjnej zarówno w Polsce, jak i wymienionych wyżej krajach. W konkluzji stwierdził, iż spór o granice nie istniejącego jeszcze państwa jest przedwczesny, zakreśla je nie doktryny, lecz „zwycięska rewolucja”¹⁷. Program Polski w granicach etnograficznych ostro zwalczał także Rokosz, krytykujący idące w tym kierunku koncepcje krakowskiego organu studenckiego „Ognisko”.

Nie jest że, pisał, twoim świętym obowiązkiem praca nad wyjarzmiem tych ludów, potomku szlachecki, wykarmiony może krwawą pracą ruskiego lub litewskiego chłopca, że go rzucasz na pastwę moskiewsko-austriackiego rozboju¹⁸.

Mimo tych gwałtownych w tonie tyrad i całej frazeologii odnosi się wrażenie, iż w sprawie przyszłych granic Polski, S. Barański i jego towarzysze nie wypowiedzieli się szczerze i do końca.

Istotny dla zakreślonych programem przyszłych stosunków społecznych problem unarodowienia ziemi, wyjaśnił B. Limanowski. Pierwszym etapem w tym zakresie byłoby unarodowienie renty gruntowej, tj. odprowadzenie jej do skarbu narodowego, co ograniczyłoby prawo prywatnej własności ziemskiej, nie znosząc jej jeszcze w całości. Obalić to prawo można jedynie „przez zmianę prywatnej własności ziemskiej na publiczną, powszechną, narodową, czyli mówiąc krócej, przez unarodowienie ziemi”¹⁹. Z dalszych wyjaśnień autora wynikało jednak, iż operacji tej nie można utożsamić z aktem nacjonalizacji, w obecnym rozumieniu tego słowa. Nie bowiem państwo miało kierować folwarkami i gospodarstwami, lecz gminy, stowarzyszenia, oddzielne rodziny lub osoby.

Cechował też „Pobudkę” daleko idący i ostry antyklerykalizm. Zdaniem Rokosza, po upadku Polski Kościół stał się sprzymierzeńcem zaborców, „zaklętym wrogiem Polski”. Patriotycznym więc obowiązkiem inteligencji polskiej, dowodził autor, jest nie tylko walka z Kościołem, agentem wrogich nam rządów, lecz dyskredytowanie samej idei bóstwa: „[...] w złodziejskich rękach czarnej międzynarodówki staje się ona wytrychem, za pomocą którego katolicyzm wkłada się do naiwnego sumienia ludu, zarażając je jadem wiernopoddania na korzyść naszych ciemiężców”²⁰. Rokoszowi wtórował A. Lange — Napierski w wierszu pt. *Modlitwy*.

Nie wierzę w żadnych bogów na niebie i ziemi,
Których oko zazdrośnie jęków ludzkich strzeże [...]”²¹.

¹⁷ „Pobudka” 1889, nr 6.

¹⁸ „Pobudka” 1889, nr 4.

¹⁹ „Pobudka” 1889, nr 10—12.

²⁰ „Pobudka” 1889, nr 5.

²¹ Tamże.

Rokosz i Napierski, Lucifer i Pankracy, którymi to pseudonimami posługiwali się inni autorzy piszący w „Pobudce”, a przede wszystkim ich gwałtowne i radykalne w tonie publikacje, były rewolucyjnym i obrazoburczym wyzwaniem rzuconym przez młodych, gniewnych entuzjastów idei socjalistycznych tym, którzy stali na straży uświęconej tradycji, starych czasów i stosunków. Frazeologia i postawa rewolucyjna nie szła jednak zawsze u nich w parze z pogłębionym i poważnym stosunkiem do ówczesnego teoretycznego i praktycznego dorobku socjalizmu. Opierając się bardziej na B. Limanowskim niż K. Marksie, członkowie Gminy Narodowo-Socjalistycznej, uwzględniając polskie realia i stosunki polityczno-społeczne szukali własnej drogi do socjalizmu. Trudno powiedzieć, czy zawsze szli w dobrym kierunku, nie można jednak w całości potępić ich dorobku, jak uczynili to niektórzy historycy polskiego ruchu robotniczego, ferujący swe wyroki oparte na jedynie ich zdaniem słusznym modelu tzw. socjalizmu realnego, który w świetle doświadczeń okazał się wyborem i wzorem niewłaściwym.

Zgodnie z jednym z punktów *Programu*, iż

[...] sprzymierzeńcami naszymi są wszystkie partie walczące o wolność polityczną i rozszerzenie równości społecznej, o ile jednak umiarkowanymi dążeniami nie krępują naszej działalności, 20 stycznia 1889 r. zawarła Gmina umowę z Ligą Polską, podporządkowując się tej organizacji, w zamian za „konspiracyjną pomoc i opiekę” oraz współudział w „rozprawdaniu i transporcie pisma „Pobudka” do Polski²².

Warto zaznaczyć, iż paryskim oddziałem Ligi Polskiej kierował w tym czasie protektor Gminy dr H. Gierszyński. Na przełomie 1890 i 1891 r. umowa ta została zerwana, wskutek ingerencji w sprawy ideowe Gminy ze strony paryskiego oddziału Zetu i rywalizacji o rząd dusz młodzieży emigracyjnej między S. Barańskim a dynamicznym szefem Zetu — Bolesławem Motzem²³. H. Gierszyński, utrzymujący bliskie kontakty z S. Barańskim, A. Złotnickim i J. Lorentowiczem nie cofnął jednak swego poparcia Gminie, która akcentując swą odzyskaną samodzielność ogłosiła „Pobudkę” organem Polskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii, chociaż jak słusznie stwierdził F. Perl, „partii takiej w znaczeniu organizacyjnym nie było”²⁴, drukując w pierwszym numerze (styczeń) tego pisma z 1891 r., omówiony już uprzednio program, jako *Program Polskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii*. W komentarzu Rokosz raz je-

²² K. Grunberg, C. Kozłowski, *Historia Polskiego Ruchu Robotniczego 1864—1918*, Warszawa 1962, s. 84—85.

²³ Śladkowski, *op. cit.*, s. 117—118.

²⁴ Perl, *op. cit.*, s. 303.

szcze podkreślił, iż odzyskanie przez Polskę niepodległości jest zasadniczym warunkiem realizacji socjalistycznego programu społecznego:

Bez niepodległości nie ma ani wolności politycznej, ani społecznej równości, których realizowanie jest celem wszystkich socjalistycznych partii [...]. Bo proletariats polski jest proletariatem zadowolonego narodu, wtedy tylko zdobędzie w Polsce polityczną władzę, gdy ją wydrze najazdowi — gdy wywalczy niepodległość²⁵.

Zmienienną była natomiast zmiana terminologii. Wprowadzając w miejsce używanego dotąd ogólnego pojęcia „lud”, termin „proletariat” S. Barański widział w klasie robotniczej hegemonia w nadchodzącej walce o wolność polityczną i społeczną.

Gmina, krytycznie usposobiona do dziejowego dziedzictwa Polski, na tematy związane z przeszłością wypowiedziała się szerzej w czasie uroczystości dla uczczenia rocznicy powstania kościuszkowskiego. Na paryskim gruncie emigracyjnym zorganizowane one zostały 20 kwietnia 1890 r. przez postępowe kręgi studenckie, skupione w tzw. Grupie Stanisława Worcella, której patronował sam S. Barański. B. Limanowskiemu, który podniósł wagę reform społecznych powstania, odpowiedział jeden z przywódców Gminy K. Janowicz, poddając krytyce ich ograniczony charakter. Jego zdaniem żywiły ludowe: mieszczaństwo i chłopstwo, które wystąpiły w powstaniu kościuszkowskim, obecnie „muszą być silniej zorganizowane i do ruchu pobudzone”, aby odnieść zwycięstwo w walce z zaborcami. Na środki i sposoby prowadzące do celu wskazał S. Barański

Przemówił on o potrzebie podniesienia hasła unarodowienia ziemi i wszelkiej własności, które będą wyrazem radykalnych dążeń ku zmianom w dziedzinie ekonomiczno-społecznej, zdolną zgromadzić armię do zwycięskiej walki z wrogami Polski²⁶.

Z historycznego dziedzictwa przywódcy Gminy akceptowali więc jedynie i to z pewnymi zastrzeżeniami, tradycje kościuszkowskie.

Z takim oto bagażem ideowo-politycznym stanęła Gmina wobec zorganizowanej na znaczną skalę przez emigrację polską w Europie Zachodniej, pod auspicjami Ligi Polskiej, setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Kolonia polska w Paryżu zajęła wobec tego wydarzenia zróżnicowane stanowisko. Bliskie tradycji majowej było jej prawe skrzydło, które stanowili wówczas emigranci postyczniowi, tzw. batinillecy, a z przedstawicieli lewicy: Kraków i B. Limanowski. Natomiast dr H. Gierszyński

²⁵ „Pobudka” 1891, nr 2.

²⁶ „Wolne Polskie Słowo” V 1890, nr 1.

uważał ustawę majową za reakcyjną²⁷. Wychodząc z tych pozycji ruszyła do boju rychło „Pobudka”, publikując obszerny artykuł J. Lorentowicza, ukrywającego się pod pseudonimem Scaevoli pt. *100-letni jubileusz Narodowego Testamentu*. Zdaniem autora Konstytucja była dziełem biskupów i prałatów, strzegących własnych interesów i grożących już w pierwszym paragrafie: „Przejście od wiary panującej katolickiej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione karami apostazji”. Ustawa konstytucyjna, dowodził dalej J. Lorentowicz, bała się naruszyć wszechwładztwo szlacheckie, zachowując dla tej warstwy wszelkie wolności i prerogatywy, jak również nienaruszalność prawa własności. Stosunkowo najwięcej otrzymali jeszcze miszczanie, natomiast paragraf dotyczący chłopów brzmiał jego zdaniem smutno i płasko, zwłaszcza gdy porównuje się go z odpowiednim, obszernym paragrafem o szlacheckich przywilejach. W związku z tym autor wyraził zdziwienie, iż ludzie opracowujący Konstytucję obiecywali kraj dźwignąć i uszczęśliwić, a na dodatek „cały świat zadziwić”. Zdumiewał się też, iż moskalofilska Targowica dopatrzyła się w Ustawie Rządowej zatwierdzającej prawie całkowicie *staus quo ante*, „faktu ważnego i przewrotnego”. Według niego protest targowiczian miał charakter zupełnie osobisty, a nie wypływał z chęci walki z Konstytucją „pozbawioną wszelkiej rewolucyjnej treści”. W konkluzji autor stwierdził:

Konstytucja 3 Maja pozostanie w dziejach jako kartka papieru, napisana pod wpływem najszczerzych zapewne chęci, ale zbudowana niedołężnie, bo uświęcająca starą względem ludu niesprawiedliwość i po dawnemu tłumiąca siły narodowe²⁸.

W następnym numerze „Pobudki”, problematykę tą podjął Rokosz, czyli S. Barański. W artykule pt. *Finis Poloniae?* podjęte przed stu laty przez sejm szlachecki próby reform uznał on za „słabe i niedołężne”, a Konstytucję 3 Maja za „poroniony owoc 4-letniej gawędy” oraz akt „zatwierdzający wszystkie przywileje szlachty wraz z wiekową niewolą i nędzą ludu polskiego. [...] Konstytucja owa, dowodził autor, to nie zburzenie, lecz reperacja walącej się polskiej Bastylii”. Upadkiem zakończyło się także powstanie kościuszkowskie, „lecz nie był to *finis Poloniae*! Bo ginąc z ręki reakcji, Polska z rewolucją wiekuiste zawarła przymierze”. Przypominał o udziale Polaków we wszystkich rewolucjach europejskich i walkach o wolność i równość społeczną oraz poparcie udzielane przez ludy Europy sprawie polskiej, gdyż

Rzeczypospolita Polska — to ruina trzech mocarstw zaborczych, to wyzwolenie polityczne Europy, to powszechna Rzeczypospolita Europejska.

²⁷ B. Limanowski, *Pamiętniki 1870—1907*, oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 433.

²⁸ „Pobudka” 1891, nr 3.

S. Barański tak zakończył swój artykuł:

Do ludów więc Europy, w stuletnią klęskę Ojczyzny swej rocznicę Polary przemówić winni: przypomnieć im rewolucyjne powinowactwo, powołać się na potoki krwi polskiej, wylanej za sprawę niepodległości i wolności Europy, przedstawić cywilizacyjne korzyści odrodzenia Polski i oświadczyć stanowczo, że wierni patriotycznej i rewolucyjnej tradycji walczyć będą o niepodległą Rzeczypospolitą *usque ad finem*²⁹.

Zdaniem przywódcy Gminy, rocznica Konstytucji powinna stać się okazją do ponownego zawarcia sojuszu między bojownikami o wolność Polski a rewolucjonistami europejskimi. W tej epoce byli nimi głównie socjaliści. Tylko więc takiej, wybiegającej w przyszłość wykładni rocznicy Konstytucji, udzielała Gmina swego poparcia. W stosunku do treści i tradycji Ustawy Rządowej podtrzymała natomiast swe krytyczne stanowisko. W liście do dr. H. Gierszyńskiego z 15 czerwca 1891 r. prosił S. Barański o 100 franków na druk broszury propagandowej u Reiffa. Publikacja ta miała składać się z przedmowy i przedruku krytycznego wobec Konstytucji fragmentu z pism W. Heltmana³⁰. Z powodu rychłej śmierci S. Barańskiego, broszura ta nie ukazała się.

Po uroczystościach rocznicowych, które odbyły się 3 maja 1891 r. w Szwajcarii, głos zabrała jeszcze raz „Pobudka”:

Długo przygotowywany obchód niefortunnej Konstytucji 3 Maja odbył się nareszcie w Zurychu i Rapperswilu z wielką pompą. Poza ową pompą nic tam godnego uwagi nie zaszło³¹.

Organ Gminy uznał jedynie wydaną wówczas odezwę emigracji polskiej do narodów europejskich, za zasługującą na bliższą uwagę, cytując ją *in extenso*. Spełniała bowiem, chociaż w części, wyrażone przez S. Barańskiego postulaty.

Podobnie krytyczny stosunek do tradycji Konstytucji 3 Maja, wyraziły obok Gminy także inne kręgi socjalistyczne polskie na emigracji i w kraju. W broszurze pt. *Sto lat temu*, nie przebiegający jak zwykle w słowach Stanisław Mendelson udowodniał, iż obchody rocznicowe pod płaszczykiem patriotyzmu i w imię solidarności narodowej, osłaniają rządy szlachty i fabrykantów. Bardziej umiarkowani w swej krytyce Konstytucji byli socjaliści galicyjscy, wskazywali jednak, iż dla robotników prawdziwym świętem jest 1 Maja³².

²⁹ „Pobudka” 1891, nr 4.

³⁰ Bibl. Pol., Archiwum H. Gierszyńskiego, S. Baranowski do H. Gierszyńskiego, 15 VI 1891.

³¹ „Pobudka” 1891, nr 5.

³² H. Winnicka, *Socjaliści wobec obchodów setnej rocznicy uchwalenia Kon-*

W przedstawionej tu, krytycznej postawie polskiej młodzieży socjalistycznej w Paryżu wobec tradycji 3 Maja było wiele przesady, skrajności i radykalizmu, wynikającego z założeń ideowych i pasji demaskatorskich. To ważne wydarzenie dziejowe zostało ocenione przez nich z pozycji klasowych, odkrywających nowe obszary interpretacyjne, lecz równocześnie ukazujących już wówczas liczne dla historiografii niebezpieczeństwa, prowadziły one bowiem do poglądów jak widać jednostronnych, uproszczonych, ahistorycznych. Mimo to członkowie Gminy Narodowo-Socjalistycznej, którzy w 1892 r. znaleźli się wśród współzałożycieli Polskiej Partii Socjalistycznej, autentyczni w swych dążeniach, żarliwi i pełni pasji, zasługują dzisiaj, w stulecie działalności, nie tylko na przypomnienie, lecz także na zrozumienie, nie wolne oczywiście od krytyki, ale uzasadnionej i sprawiedliwej.

Wiesław Śladkowski

LA COMMUNAUTÉ NATIONALE SOCIALISTE À PARIS ET LA TRADITION DU 3 MAI

Née il y a 100 ans, en 1888 la Communauté Nationale Socialiste à Paris était l'une des premières organisations faisant partie du courant d'indépendance dans le mouvement socialiste polonais. Sur les pages de l'historiographie polonaise après la II^e Guerre Mondiale on la critiquait d'une façon trop partielle. Elle regroupait sous la direction de Stanisław Barański les jeunes étudiants à Paris; dans son programme publié dans les colonnes de son journal „Pobudka” en présentant le socialisme comme système basé sur „les principes de l'égalité économiques, la liberté politique et l'indépendance nationale” elle liait les idées de la révolution sociale à la lutte de l'indépendance de la Pologne. Les membres de la Communauté étaient sous l'influence de la pensée de Bolesław Limanowski; ils s'opposaient à la domination de l'économie sur la politique dans le marxisme, ils interprétaient la révolution „comme la condition des révolutions se faisant au sein des nations différentes”; ils cherchaient leur propre chemin polonais vers le socialisme. Hostiles à l'héritage de la Pologne des nobles, pendant les célébrations entreprises par l'émigration polonaise en 1891, ils critiquèrent sévèrement la Constitution du 3 Mai. Dans les articles publiés dans „Pobudka” les chefs de la Communauté: Stanisław Barański et Jan Lorentowicz prouvaient que la Loi de Mai ayant entrepris les réformes uniquement pour les classes propriétaires: le clergé et la noblesse et non pour le peuple, avaient été „dépourvue de tout contenu révolutionnaire”. Cet événement important était donc estimé par eux uniquement du point de vue classes, l'attitude qui découvrait les nouveaux espaces d'interprétation, mais qui manifestait les dangers (nombreux déjà à l'époque) pour l'historiographie, menant aux conceptions partiales et simplifiées.

sytuacji 3 Maja i wybuchu powstania kościuszkowskiego, [w:] Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w., red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 326—